

SŁOWO

WILNO Wtorek 4 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-62, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
syłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szptyckiego — A. Łaszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZYN — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MIORY — Ejdelman.
- NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwiskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowka.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 16.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CHŁOPI I SZLACHCIC

Prasowa ofenzywa sowiecka na Hitlera

TELEGRAMY

Szczęśliwym trafem zdarzyło mi się być przed kilku dniami w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej w domu ludowym. Długa, jasno oświetlona sala, nowoczesnie urządzona. Kilkadziesiąt osób. Akademicy i starsi. Poseł Thugutt mówi na temat „U podstaw ruchu ludowego w Polsce”. Nie tak dawno jeszcze czynny polityk, dziś raczej honorowy przywódca, jak się sam skromnie nazywa: emerytowany polityk. Starszy, siwawy, spokojny, sympatyczny pan. Mówi cicho, logicznie, nie wyobrażam go sobie na wiecu. Od tego też są inni.

Polityczny ruch ludowy w Polsce, jest dziś dla nas raczej nieznanym. Socjaliści nie ukrywają swych prawdziwych uczuć dla związanych z reżimem klas posiadających, ziemianstwa, przemysłu. Mówi się jasno: oczekiwanie, odpartymy się samowładztwu. Z ludowcami jest inaczej. Słynny antykapitałystyczny wywiad Witosa, rozstrzygnięty triumfalnie przez Robotnika i Naprzód, został zdezawuowany wprawdzie tak niejasno, że każdy mógłby sobie interpretować jak chciał: na dwa je babka wróżyła. W rezultacie mało co wiemy, co się tam dzieje naprawdę, w gabinecie przywódców służyjących stronnictw chłopskich.

Zasadnicze tezy Thugutta były:

1. **Polityka:** Nie opowiada się za ściśle klasowym ruchem agrarnym. Dalej wysuwa hasło prymatu wstępnego włościańskiego państwa rolniczego, a nie dyktatury.
2. **Kultura chłopska** musi nawiązać do szlacheckiej. Zarwał z akademików, którzy na jakimś zebrańcu licytują się wzajemnie wykićkami Stenikiewicza.
3. **Sprawy gospodarcze.** W konflikcie świata pracy z kapitalizmem, rola partii agrarnych ma polegać na pośredniczeniu, na zaleganiu przewartości, rewolucji.

Mamy wrażenie, że bajecznie zdrowo podziałała na ruch ludowy w Polsce trzeźwa francuska. Dlaczego? Bo dziś nie potrzebują się licytować w bezstronności hrabiów, ziemian, szlachty. Idą razem na wiecach, więc demagogia już mniej potrzebna.

Stoimy w środku, między kapitalizmem a pracą — mówił Thugutt. Ale zaraz się poprawił: „jesteśmy jednak bliżej święta pracy, bo sami pracujemy, a kapitalizm ten wielki kapitalizm międzynarodowy nas gnębi, bo nie od naszego harowania przy plugu, zależy nasza pomyślność, ale od decyzji giełdy zbożowej w Chicago”.

Brawo, jesteście w domu! Bo czyż tego samego nie może powiedzieć i ziemianin? Czyż on ma jakiś wpływ na ceny światowe? Czyż on ma większy wpływ

na giełdę w Chicago? W pewnej chwili Thugutt mówił: „Chłop, to kapitalista? Zapewne, ale co za ironia, bo to kapitalista bez kapitałów”. Racja, to prawda, ale i to samo z lekkim sercem może powiedzieć o sobie pierwszy lepszy prezes związku ziemian. Na palcach zliczyć można dziś u nas hrabiów, mających 100 zł. w kieszeni. W wyniku powracamy do kapitalnego zdania Stanisława Mackiewicza: **obiit ziemianin, obiit włościanin, natus est rolnik.**

Wniosek kolejny. Ze solidarność rolnika małego i dużego w zagadnieniu nożyc cen nie jest mronką, realizowaną tylko w „sztucznie” ugrupowaniu rolników w Bezpartyjnym Bloku — dowodził tego **nastrój** na zebrańcu z Thuguttem. Nie było wyklinania „obszarników” od lunpów, utraczający — to było dobre dawniej. Nie wypominano pańszczyzny i degenaratów, każąc wzamian wypominąć sprzedawanie Moskalom rannych powstańców za tyle a tyle rubli.

Przeciwnie. Nie żałuję, że poszedłem na odczyt Thugutta. Bo raczej byłem miłe zdziwiony. Nietylko, że dostawa się lekka przysaga wyklinającym Sienkiewiczowi akademikom z Młodzieży Ludowej, ale usłyszeliśmy o Kochanowskim i o Reju, „że to też szlachta”.

Wniosek trzeci: Co będzie zawsze najbliższym ziemiaństwu? Burżuazja, robotnicy, chłop? Bawaria i Czechy dają nam przykłady przyszłości ruchu agrarnego. U nas widzę kolosalne możliwości: takiego ruchu. Żeby tylko ten ruch się znow nie zmarnował, nie spaczyl. Jednym słowem, żeby w zrozumieniu własnego interesu utrwalili się w przekonaniu, że bliższym jest jemu, chłopu, ziemianin, niż socjalista.

Wniosek ostatni, nadprogramowy: że-bym był ziemianinem, miał syna na uniwersytecie i dbał o interes klasowy, to-bym mu się kazal wpisać nie gdzie-inde, ale tam, gdzie się grupuje młodzież ludowa. Zginąłby wśród tłumy? Gdzie tam. Wprost przeciwnie! Thugutt w pewnej chwili mówił: „jest nas na uniwersytecie 200, 300, czy nawet 500 chłopaków”, a ziemianin ilu studjuje? Znacznie więcej. Mogłoby być co najmniej pół na pół.

Korzyść? Kolosalna. Współzycie, współpraca, wreszcie zrozumienie, że i wielki rolnik i mały rolnik jest przedewszystkiem rolnikiem i jako taki ma **moc wspólnych interesów.**

Mieczysław Pruszyński

Zagroda włościańska w Raclawicach w darze dla prezesa Sławka

Onegdaj grupa ludowa B.B.W.R. podejmo-wała śniadaniem prezesa Walerego Sławka i członków prezydium B.B. W.R z p. wicemarszałkiem Carem.

Przemówienie wygłosił prezes grupy ludowej, pos. Kielak, który wyraził prezesowi Sławkowi głęboką wdzięczność za skierowanie ruchu ludowego w Polsce na właściwe tory, za skonsolidowanie tego ruchu pod hasłem, które przyswieca całemu B.B.W.R.: Dobro Państwa naczelnym prawem. To hasło skupia coraz szersze, a w każdym razie inteligentniejsze rzesze chłopskie.

Dla udokumentowania tej głębokiej łączności, jaka zaistniała między prezesem Sławkiem i całą grupą ludową B.

B.W.R. ofiarowuje prezesowi Sławkowi zagrodę włościańską w Raclawicach — tam, gdzie wysiłek chłopski zajął blaskiem ryckim.

W odpowiedzi prezes Sławek, wzruszony, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał wyraz swej głębokiej wierze w rzetelny i zdrowy wysiłek twórczy ludu wiejskiego dla ugruntowania silnej, mocarstwowej Polski.

„Jako wasz sąsiad — zakończył prezes Sławek — wzywam was do tej roboty, w której waszego wysiłku musimy dać jaknajwięcej, a niewątpliwie ugruntujemy silne i zdrowe podstawy potęgę naszego Państwa (Iskra).”

Aczkolwiek wspomniana konwencja odnosi się tylko do sytuacji żydów na Górnym Śląsku, to jednak — jak przewiduje dziennik — w Radzie Ligi powstanie sposobność do podjęcia ogólnej dyskusji na temat sytuacji żydów w Niemczech wogóle.

KARDYNAŁ VERDIER W OBRONIE ŻYDÓW

PARYŻ PAT. — Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, przesłał wielkiemu rabinowi we Francji list, w którym protestuje przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech.

Protest Litwinowa

MOSKWA PAT. — Komisarz Litwinowski zgłosił dziś na ręce ambasadora niemieckiego von Dirksena protest przeciwko brutalnemu i nieludzkiemu traktowaniu obywateli sowieckich w Niemczech oraz przeciwko bezprawnym i nieuzasadnionym aresztowaniom. W proteście swym poruszył również komisarz

MOSKWA PAT. — „Izwiestija” komentując nowe prowokacje antysowieckie w Niemczech, piszą:

Wskazywaliśmy już, że sowiecka opinia publiczna ocenia intencje obecnego rządu niemieckiego nie według słów, lecz według czynów. Fakty, jakie zaszły w ciągu 2 ostatnich dni, wskazują dość wyraźnie na kierunek, w jakim się rozwija polityka niemiecka wobec Związku Socjalistycznego i Republiki Rad. Opinia publiczna sowiecka ma prawo stwierdzić, że zorganizowana kampania antysowiecka rozszerza się w Niemczech.

Pierwsza grupa prowokacji antysowieckich obejmujące akcje policji, która nie zważając na przepisy układu niemiecko-sowieckiego, wdziera się siłą do siedzib instytucji sowieckich w Niemczech i dokonywa tam rewizji. Rewizje te, rzeczą oczywistą, nie daly żadnych rezultatów; policja niemiecka miała jedynie na celu wywołanie akcji prowokacji antysowieckich. Do drugiej grupy prowokacji należy zaliczyć zorganizowaną akcję nieszczypliwą w towarzystwie Derop, zajmującą się zbytem produktów naftowych.

W tym wypadku bandy hitlerowskie splajacy niewątpliwie swoje długi, zaciągające przed przysięciem do władzy i działające według specjalnych instrukcyj światowych potentatów naftowych, którzy świecili ruch faszystowski w Niemczech.

Do trzeciej grupy wyczynów antysowieckich narodowych socjalistów zaliczyć

Litwinowski sprawę rewizji, dokonanych w sowieckim przedstawicielstwie handlowym oraz na parowach sowieckich. Wreszcie Litwinowski zaprotestował również przeciwko rabunkowi, którego ofiarą padły sowieckie organizacje gospodarcze.

należy aresztowania obywateli sowieckich oraz czynione im zniewagi. Fakt, że dawny obywatel nadbałtycki Alfred Rosenberg, były towarzysz broni Hitlera i zdecydowany zwolennik wojny przeciwko Sowietaom, mianowany został na stanowisko specjalnego komisarza Hitlera do spraw polityki zagranicznej, jest nader symptomatyczny na tle tych wszystkich wypadków.

Oczywiście, dobrze znane projekty Rosenberga, dotyczące organizacji bloku antysowieckiego oraz odwracania Ukrainy od ZSRR, nie przeszkadzają wcale, lecz przeciwnie sprzyjają temu, aby stał się on wykonawcą zadań polityki zagranicznej Hitlera.

Wszystkie te fakty razem wzięte zmuszają do stwierdzenia, że rząd Hitlera ucieka się do pewnego rodzaju demonstracji, dając całkowitą swobodę działaniom prowokatorom antysowieckim, słowa zaś kanclerza Rzeszy co do charakteru polityki niemieckiej wobec ZSRR nie mogą być brane na serio i są pełne obłudy.

W jeszcze ostrzejszym tonie utrzymany jest komentarz „Prawdy”, zaznaczający na wstępie, że „niemiecka kontrewolucja, która zamieniła Centralną Europę w skład prochu”, stała się ośrodkiem, przyciągającym elementy antysowieckie z całego świata. Hitlerowski stał się najposłuszniejszym i najpodlejszym najemnikami interwencjonistów”. Pismo podkreśla, że żaden kraj burżuazyjny nie pozwolił sobie wo-

Odpowiedź Francji na projekt włosko-brytyjski

PARYŻ PAT. — Według informacji „Temps”, memorandum francuskie, które ma być w najbliższych dniach opracowane w odpowiedzi na propozycję włosko-brytyjską, stanowić będzie projekt zasadniczy i odrębny od planu włoskiego i propozycji brytyjskich.

W każdym razie w swych zasadniczych liniach będzie ono bardziej zbliżone do poprawek angielskich. Projekt francuski zawierać ma rozszerzenie pierwotnego projektu w ramach paktu Ligi Narodów. W ten sposób interesy państw

trzech będą chronione. Co się tyczy rewizji traktatów rząd francuski ma zwrócić się do rządów brytyjskiego i włoskiego z prośbą o sprezyzowanie ich poglądów na tę kwestję.

PARYŻ PAT. — W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem premiera Daladier. Po wysłuchaniu sprawozdania Paul-Boncoura Rada zdecydowała odpowiedzieć na wnioski włosko-angielskie, dotyczące paktu 4 mocarstw, w specjalnym memorandum.

JEST MIEJSCE NA WAWELU

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

W związku z artykułem posła redaktora Mackiewicza p. t. „Na Wawelu”, który szerokim echem odbił się po całej Polsce, postawiłem sobie dziś za zadanie zbadać, czy myśl odbicia Zgromadzenia Narodowego na Wawelu, która według pogłoski poprzez Michał Szyszko-Pisudski, nie rozbija się o zwykłą trudność techniczną — i mówiąc prościej — o brak miejsca.

Udałem się więc do rezydującego na Wawelu kierownika robudowy Zamku Wawelskiego, o rektora prof. Szyszko-Bohusza i zapytałem go, jak ocenia możliwość dokonania w boru nowego Prezydenta na Wawelu. P. rektor Szyszko-Bohusz oświadczył mi łaskawie co następuje:

„Piękna inicjatywa jest mi znana. Jeśli chodzi o warunki techniczne, to w grę wchodzi przedewszystkiem trzy sale zamkowe: t. zw. sale poselskie i sala senatorska. Pierwsza jest już kompletnie orestaurowana i — jak panu wiadomo — dwukrotnie podczas pobytu Pana Prezydenta na Wawelu odbywały się w niej akty holdownicze z udziałem do tysiąca osób. Jest to duża sala o wymiarach 13x15, a więc o powierzchni 200 m. kw. Licząc przeciętnie trzy osoby na 1 m. kw., mogłaby sala ta z łatwością pomieścić 600 osób, a więc więcej, niż wynosi liczba członków Zgromadzenia Narodowego, t. zn. 555. Ubiegłej zimy urządaliśmy w tej sali na dochód ożdobienia Wawelu koncert pieśni staropolskiej, przyczem osób na sali było trzysta kilkudziesiąt, ale tak swobodnie luznie rozstawionych, że drugie tyle śmiało mogłoby wejść.

Co się tyczy sali senatorskiej, położonej w północnym skrzydle zamku, to tu warunki byłyby jeszcze lepsze, sala ta bowiem ma wymiary 15x18 m. Jeśli chodzi o utrzymanie na szef tradycji, to raczej ta właśnie sala nadawałaby się do tego rodzaju uroczystości państwowej. Sala poselska bowiem była w przeszłości tylko do uroczystego przyjmowania posłów z zagranicy, tutaj zaś odbywały się uroczyste akty, związane z zaprzysiężeniem królów. Niestety jednak, sala ta nie jest jeszcze orestaurowana i nie będzie wcześniej skończona, jak w lipcu.

Cozastaje jeszcze trzęcie wyjście najlepsze: przepiękny renesansowy arkadowy dziedzińiec, gdzie w razie pogody wybór wypadłby niezwykle okazale. Skoro — powiada rektor Szyszko-Bohusz — mogła szlachta w dawnej Polsce podczas elekcji królów tygodniami całami obować na woli, dlaczegożby nie można było spróbować dokonać wyboru prezydenta na dziedzińcu arkadowym?

Rektor Szyszko-Bohusz wyraził jednak zdanie, że może lepiej byłoby w tym jeszcze roku ograniczyć się na Wawelu tylko do uro-

czystego zaprzysiężenia elekta. Jest to wskazane i ze względu na tradycję — tutaj wszak składali przysięgę królowie — i ze względu na obecny stan robót restauracyjnych na Zamku.

Skoro już mowa o robotach restauracyjnych, zapytałem p. rektora Szyszko-Bohusza jaki jest obecny stan, jak wygląda finansowa strona odbudowy Zamku Wawelskiego.

„Uracje miesięczne, które otrzymujemy ze skarbu państwa — oświadczył rektor Szyszko-Bohusz — wystarczają zaledwie na opłacenie wydatków administracyjnych i spłaty długów za dawniejsze zamówienia. Nowe roboty restauracyjne dokonywane są przeważnie dzięki ofiarności publicznej. Dużą zasługę ma w tym względzie przedewszystkiem wojsko. Koszty restauracyjne dwa sal przyjął na siebie kawaleria z inicjatywą dowódcy 26 pułku jazdy w Baranowiczach. Sale te są już w całości niemal orestaurowane i będzie w nich uroczysta „świętynia jazdy polskiej”, gdzie również nagromadzone będą pamiątki bitew z pod Wiednia, Chocimia i Kirchholma. Kawaleria przeznacza na ten cel 2 tys. zł. miesięcznie. Skoro już o tem mowa, muszę dodać, że zajęci jesteśmy obecnie urządzaniem wystawy pamiątkowej króla Jana Sobieskiego z okazji przypadającej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Śladem pięknej inicjatywy kawalerji idzie

bec ZSRR na akty, będące codzienną praktyką władz niemieckich i że nigdy i nigdzie nie kampania antysowiecka nie przybrała takich rozmiarów, jak w dzisiejszych Niemczech.

MOSKWA PAT. — Dzisiejsze artykuły prasy sowieckiej, skierowane przeciwko Niemcom, wywołały w moskiewskich kołach zagranicznych wrażenie doniosłej sensacji politycznej. W kołach dyplomatycznych i dziennikarskich oczekiwano jest w najbliższych dniach zerwania sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego, zaś w razie kontynuowania antysowieckich posunięć przez rząd Hitlera mogłoby dojść do wypowiedzenia umowy z Rapallo i traktatu berlińskiego. Wedle pogłosek, sowieckie koła polityczne już dziś mają uważać wszystkie umowy pomiędzy ZSRR a Niemcami za faktycznie zerwane ze strony niemieckiej.

Notatki polemiczne

„Przełomie”, organie tak się nazywającej „Młodej Polski” znajduje artykuł prof. Walek Czarnieckiego p. t. „Odpowiedź p. Mackiewiczowi”. Młoda Polska odeszła od socjalnej fizjonomii narodowej demokracji, odeszła od jej taktyki, młodopolacy są Piłsudczykami, ale pod względem polityki zagranicznej reprezentują doktrynę endecką w całej jej nerwuzroszonej formie. Pod tym względem nie wywruszonej formie. Pod tym względem nie wywruszonej formie. Pod tym względem nie wywruszonej formie.

Swoją drogą wolalbym, aby ją pisał kto inny, niż prof. Walek Czarniecki. Doskonale przemawiał ten uczony na komisji oświatowej. W swym artykule przeciwko mnie wyjadaje mi się mniej mocy. Zresztą zacytuję jeden z jego argumentów:

„Powolywanie się przez p. Mackiewicza na „rzekomą analogię pomiędzy przeciwnictwem „polsko-niemieckim, a antagonizmem francusko-angielskim w okresie Faszody jest „poprostu skandalem; p. Mackiewicz śmie czystawiać wartość, jaką dla Polski mają chłopcy „pomorscy, czy robotnicy Śląscy z wartości „murzynów nad górnym Niemem dla Francji”.

Murzyni nad Nilem! Rywalizacja dwóch imperializmów kolonialnych angielskiego i francuskiego dominuje nad historią głubiu w ostatnich dziesięcioleciach wieku XIX-go. Faszoda była tej rywalizacji momentem krytycznym. Cały system burżów pomiędzy akcją kolonialną Francji, a Anglii w chwili Faszody został nadwyrżony. Aby to wszystko wiedzieć nie trzeba być koniecznie profesorem historii na uniwersytecie, ale będąc profesorem historii, trzeba koniecznie o tem wiedzieć.

Myszę, że przytoczenie tego cytatu wyjaśnia dlaczego nie przystępuję do dłuższej z prof. Walekiem Czarnieckim polemiki. Nie nazwę jego artykułu skandalem, daleki jestem od tej myśli, tylko skoro prof. Walek-Czarniecki pisze, że ja Bainville'a klepie po ramieniu — to muszę to kategorycznie sprostować. Bainville'a uważam za wielkiego sporaśta i wybitnego historyjzofa, nie mówiąc już o tem, że to jest mistrz dziennikarstwa. Zresztą prof. Walek-Czarnieckiego takżebym nigdy nie chciał klepać. Cat.

—o—o—o—

„POLONJA” OPUSZCZA GDYNIĘ

GDYŃIA. PAT. — W dniu 3 bm. po południu opuścił port gdyński, żegnarą przez thumy mieszkańców Gdyni, statek transatlantyczny „Polonja”, udający się na dłuższą wycieczkę turystyczną do Portugalii, Hiszpanii, Francji i Afryki. Wśród pasażerów znajdują się między innymi b. marszałek Senatu Julian Szymański i b. minister skarbu Piłsudski Jan, dyrektor PAT Starzyński z żoną, dyr. Witold Hulewicz i inni. Przez cały czas trwania wycieczki PAT będzie wydawała na statku specjalny dziennik pokładowy dla pasażerów, do którego wiadomości przesyłane będą drogą radiową.

STRAJK W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK. PAT. — Proklamowany na dziś pierwszy dzień strajku protestacyjnego dla poparcia żądań robotników przemysłu włókienniczego, objął część przedsiębiorstw prywatnych z różnych gałęzi przemysłu. Zakłady użytkowości publicznej pracują normalnie. Przebieg strajku spokojny.

ROBOTNICZY PODJĘLI PRACĘ W PIOTRKOWIE I TOMASZOWIE MAZ.

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu dzisiejszym nastąpiło zakończenie strajku i przystąpienie robotników do pracy w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie i innych ośrodkach powiatu piotrkowskiego. Pajbianie, gdzie nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej, jeszcze do pracy nie przystąpiły. — W całym szeregu fabryk w Łodzi przystąpiło do pracy około 9 tysięcy robotników. W innych zakładach praca podjęta będzie w dniu jutrzejszym. W Łodzi panuje zupełny spokój.

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu 3 bm. około godziny 17tej w okręgowym inspektoracie pracy w Łodzi podpisana została umowa zbiorowa między trzema wielkimi zresztemi przemysłowcami a przedstawicielami 6 związków robotniczych. W związku z powyższym w dniu jutrzejszym uruchomione zostaną wszystkie fabryki, należące do tych przemysłowców, którzy respektując umowę zbiorową, Związki robotnicze wydały odeszły, zmierzającą do podjęcia pracy.

AMBASADOR SKIRMUNT U MIN. SIMONA

LONDYN. PAT. — Ambasador Skirmunt odbył w dniu 3 bm. dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Simonem. W rozmowie, trwającej 45 minut, amb. Skirmunt miał okazję wyjaśnić stanowisko rządu polskiego w aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

MOZLIWOŚĆ DYMISJI ZAUNIUSA

RYGA. PAT. — „Briva Zeme” donosi z Kowna, że na ostatnim posiedzeniu rady ministrów poglądy dr. Zauniusa na zagadnienia polityki zagranicznej nie znalazły większości w gabinecie. Zauniusowi miano jakoby zaproponować dymisję, względnie zmianę jego dotychczasowego kursu.

DEMONSTRACJE Z POWODU ROZWIĄZANIA SCHUTZBUNDU

WIEDEŃ. PAT. — Wczoraj w kilku miejscowościach na prowincji doszło do starć. W Knittelfeld (Styryja) demonstrowali socjal - demokraci przeciwko rozwiązaniu Schutzbundu, w następstwie czego wymiłka bójka przed kołosem narodowych socjalistów. Interwenjowały oddziały wojskowe. Kilka osób zostało rannych. W Libenau w Styrii doszło do strzelaniny między narodowymi socjalistami a komunistami. — 8 osób zostało ciężko rannych. — 10 osób aresztowano.

ZAKAZ OSIEDLANIA SIĘ ŻYDÓW W SZWAJCARJI

BERLIN. PAT. — Federalne władze szwajcarskie wydały rozporządzenie niepodopuszczenia do stałego osiedlenia się w Szwajcarii Żydów, przybywających z Niemiec. Mają oni jedynie prawo do czasowego pobytu. Wszelkie zajęcia zarobkowe, nabywanie nieruchomości, zakładanie przedsięwzięć handlowych, przystępowanie do spółek handlowych są Żydom zabronione. Policja ma rozkaz natychmiastowego interwenjowania w razie naruszenia powyższych przepisów i poleceń wysyłania winnych ze Szwajcarii. To stanowisko władz szwajcarskich umotywowane jest przeciżaniem rynku pracy w Szwajcarii.

POZAR W KATEDRZE ŚW. JAKOBA W MONTREAL

MONTREAL. PAT. — W katedrze św. Jakóba wybuchł pożar, jak przypuszczają skutkiem podpalenia. Od pewnego czasu miało miejsce szereg wypadków podpalenia kościołów katolickich w Quebecu, wobec czego zorganizowana została milicja ochotnicza, która pełni straż w świątyniach.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W 22gim dniu ciągnięcia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, następujące większe wygrane padły na numery:
15 tysięcy złotych: 78.767, 147.313,
10 tysięcy złotych: 50.073, 127.361,
5 tysięcy złotych: 21.667, 44.783, 115.326, 116.862.

DOLAR W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Przedgięldo, — Dolary 8,875 w płaconiu, dolary złote 9,065, ruble 4,75.


Mobilizowanie Ligi Narodów w obronie Żydów

LONDYN. PAT. — Dziś przybył do Londynu sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond, którego pobyt w Londynie związany ma być z sprawą wyjaśnienia podstawy prawnej interwencji Ligi Narodów celem ochrony zamieszkałych w Niemczech żydów.

LONDYN. PAT. — „Evening Standard” o-mawia możliwość wniesienia sprawy przesładowania żydów w Niemczech na Radę Ligi Narodów i stwierdza, że wbrew dotychczasowej opinii istnieją podstawy prawne do takiej interwencji. Mianowicie rząd polski posiada prawo do takiego wystąpienia w ramach konwencji górnośląskiej. Dziennik twierdzi, że rząd polski rozważa możliwość takiego wystąpienia.

PRĄDOŻERCA JAWNY ZDIERCA
PHILIPS ŁATWO GO UŚMIERCA

KUPUJĄC NIECO DROŻSZE ŻARÓWKI PHILIPSA
 ZAOSZCZĘDZICIE MNÓSTWO NA ŻYWIENIU PRĄDU.



KRONIKA

wileńska

WTOREK
 Dzień 4
 Izdebra jutro
 Wincenatego

Wschód słońca g. 4.49
 Zachód słońca g. 5.57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
 Z DNIA 3 KWIEŹNIA

Cisnienie średnie: 755.
 Temperatura średnia: +1.
 Temperatura najwyższa: +5.
 Temperatura najniższa: -1.
 Opad: 1.9 mm.
 Wiatr: zachodni.
 Tendencja: bez znacznych zmian.
 Uwagi: przelotny śnieg.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a
 na dzień dzisiejszy:

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmieniła się przelotnie opadami, lecz nadal powoli polepszenie się stanu pogody i lekkie ocieplenie. Umiarkowane, chwilami porywiście, wiatry z kierunków zachodnich.

KONDOLENCJA Pann MICHĄŁOWI PAWLIKOWSKIEMU z powodu zgonu Matki jego s. p. Teki z Świętorzeckich Pawlikowskiej zespół redakcyjny naszego pisma składa wyrazy głębokiego współczucia.

MIEJSKA

NOWA ELEKTROWNIA MIEJSKA. — Projekt budowy nowej elektrowni wodnej w Szyłanach był ostatnio rozpatrywany na komisji technicznej. Komisja zatwierdziła przedłożone plany i kosztorys, zalecając dalsze opracowywanie projektu. Miasto z uwagi na znaczne koszty, nie zdoła własnymi środkami przystąpić do budowy i liczy na kapitał zagraniczny. Ostatnio bawił w Wilnie przedstawiciel kapitału francuskiego, który przedstawił się projektem. Również finansista szwajcarscy wykazali pewne zainteresowanie.

W przyszłym tygodniu komisja techniczna jeszcze raz zajmie się tym projektem.

O TANSZY PRĄD ELEKTRYCZNY. — W związku ze złożeniem ostatnio przez różne związki i organizacje memorjałów w sprawie potrzeby rewizji obecnych cen za prąd elektryczny, dowiadujemy się, że sprawa ta wypełnia na jednym z najbliższych posiedzeń magistratu.

Przejdźmy miastka zapoznać się z wymienionymi memorjałami i skierując je do zaopiniowania wydziałowi elektrycznemu.

ZALEGŁOŚCI ZA WODĘ. — Zestawienia rachunkowe wykazują, że zaległości za wodę miejską użytą przez poseszy i lokatorów sięgają obecnie 700 tysięcy zł. Egzekucja zaległości postępuje bardzo opornie, więc magistrat ponownie projektuje zamknięcie dopływu wody dla domów niewypłacalnych.

DZIWOŁAŁI REKLAMOWE. — Dzierżawca szupków na przystankach autobusowych po kilkumiesięcznych medytacjach zdecydował się na osłabienie jednego słupka przy ul. Mickiewicza róg Wileńskiej. Wstawiono jednak tylko parę szupków. Słupek wygładził śmieście i niechlujnie.

KOLEJOWA

KONFERENCJA KOLEJOWA. — Wczoraj rozpoczęła się w Rydze konferencja polsko-łotewska, poświęcona sprawie ruchu towarowego. Na konferencji omówione były najważniejsze kwestie kwestie ruchu towarowego obu państw, oraz sprawy zniżek towarowych.

Z ramienia polskich władz w konferencji bierze udział delegacja Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

SKARBOWA

WYMIAR PODATKU OBROTOWEGO. — Z powodu bardziej ogólnego wymiarzenia podatku obrotowego tym kłopotom którzy już złożyli swe zeznania, odwołań od tych wymiarów jest stosunkowo niewiele.

Ostateczny termin składania zeznań za r. 1932 upływa jak wiadomo 1 maja.

SZKOŁNA

Kierownictwo kursu pedagogiczno-metodycznego podaje do wiadomości, że w dniu 4 kwietnia r. o godz. 17.15 wiecz. zostanie ogłoszony przez p. wiz. Szyca (Kuratorium Okręgu Szkoln. Warsz.), wykład p. „Metodyka katechetyczna”.

W wykładzie mogą wzięty udział również osoby nieuczestniczące w Kursie za opłatą zł. 1. Lokal Kursu: Szkoła Przemysł. im. E. Dmochowskiej — Wileńska 10 (III piętro).

RÓŻNE

DZIAŁALNOŚĆ KÓP. — Organa KOP w ubiegłym miesiącu na terenie polsko-łotewskiego zlikwidowały 7 band przemytniczych, liczących około 35 osób. Ponadto ujęto i przesyłano 40 przemytników pojedynczo, a z przemytem wartości ponad 30 tys. złotych.

Ze energicznym tempem przemytnictwa na granicy, żołnierze i podoficerowie KOP otrzymali ponad 5 tysięcy złotych nagrody.

RUCH GRANICZNY Z ŁOTWA. — Wczoraj otwarta została granica polsko-łotewska dla t. zw. ruchu rodzinnego.

W pierwszym dniu otwarcia granicy na teren łotewski z Polski przekroczyło granicę około 150 rodzin. Z Łotwy przybyło z górą 100 osób, łącznie więc granicę przekroczyło przeszło 250 rodzin.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohulance. — Dziś premiera „Czerwonej limuzyny”. — Dziś we wtorek 4 kwietnia o godz. 8-jej premiera „Świętej sztuki Tadeusza Łopalewskiego „Czerwona limuzyna”.

Sztuka otrzymała wspaniałą oprawę dekoracyjną i doskonałą obsadę artystyczną — reżyseria spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Szpakiewicza.

Bilety zakupione na sobotę dnia 1 kwietnia ważne są na dzisiejszą premierę. We środę, czwartek i piątek po raz drugi, trzeci i czwarty „Czerwona limuzyna”.

„Lekarz bezdomny”. — Następną premierą po „Czerwonej limuzynie” będzie nowa komedia Stoniskiego (w doborowej obsadzie artystycznej) p. t. „Lekarz bezdomny”. Wkrótce niespodzianka dla dzieci!

Teatr na Pohulance przedłuża ważność legitymacji zniżkowych. — Ważność dotychczas wydanych legitymacji zniżkowych do 1 czerwca na Pohulance zostaje przedłużona, aż do czasu przeniesienia przedstawień z Pohulanki do teatru Letniego w Bernardynie.

Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie występy Elny Gisteld. — „Pociąg wiosenny”. — Dziś ukazuje się po cenach zniżonych rewja „Pociąg wiosenny”, która doznała ze strony publiczności sympatycznego przyjęcia i cieszy się powodzeniem. W wykonaniu programu bierze udział cały zespół artystyczny z Elną Gisteld na czele, pozatem zwiększony zespół girls pod kierunkiem baletmistra W. Morawskiego. Oryginał i pomysłu wystawa według projektów J. Hawrykiewicza dopełnia artystycznej całości. Zniżki ważne. W przygotowaniu — świetna operetka Kalmana „Marica”.

Przedstawienie propagandowe w Lutni. — Jutro we środę przedstawienie z cyklu propagandowego. W dniu tym ujrzymy melodijną operetkę Lehara „Wesola wdówka”. Ceny propagandowe.

Zniżki do teatru Lutnia. — Bilety zniżkowe z terminem do 1 kwietnia zostały przedłużone do dnia 10 kwietnia r. Nowa edycja legitymacji ukazuje się niebawem. Zapotrzebowania na nowe bilety zniżkowe przyjmują administracja teatru Lutnia codziennie.

Dela Lutni w Wilnie. — Słynna diseuse'a wystąpi raz jeden tydzień z recitalem we czwartek 6 kwietnia r. w sali Konserwatorium (Wielka 47). Na całym zmieniony program złożą się piosenki charakterystyczne, parodie, etc. w języku oryginalnym. Szczegóły w afiszach.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Niepotrzebna.
HELLIOS — Romeo i Julia.
HOLLYWOOD — 24 godziny.
CASINO — Węgierska miłość.
PAN — „Donovan”.
LUX — Piśniarz gór.
ŚWIATOWID — Kłajwa rodu mandarynów.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WĘGERSKA MIŁOŚĆ” — „CASINO”.

Węgrzy to przyjemny naród. Wino, miłość, czarodziej, gularz, papryka... Niedarmo operetki tętnią muzyką węgierską, niedarmo szereg filmów niemieckich oparto na motywach z Budapesztu.

Węgier — Polak dwa bratanki i do bitwy i do szklanki — a także do filmu. — Pierwszy film węgierski przypomina mocno pierwsze kroki kinematografii polskiej. Dużo ładnych plenerów, motywy lokalne, dość luźna budowa akcji i szukanie dróg — takie samo to wszystko, jak i u nas. Tylko, że myślni mieli przystanek tramwajowy, a oni mają winobranie, mi ulanów, oni — honorowców. (Pozatem identyczny ciężka ręka w malowaniu tła obyczajowego.)

„Węgierska miłość” jest napój operetką napój dramatem. — Filmowe motywy ograniczają się tu do mocno szampanego montażu i zwykłych przeżyć. Treścią są dzieje bankrutującej rodziny arystokratycznej i wernego sługi, oszczędzającego dla swych panów. Córka dziewczyna, młoda baronowa Maria poślubiła wnuka starszego wazdy — porucznika od honorów i rzeź się kończy jak przystało na kino.

Jak na pierwszy próbę — ganić nie można. Simona dźwiękowa wypadła niezłe. Działali są oczywiście absolutnie niezrozumiałe (to nie slang!) — za to muzyka jest miła i wdzięczna, oparta przeważnie na tematach rodzimych.

Zdjęcia mało poprawne — choć operator za mocno trzyma się szablonu i pozwala sobie jedynie na śmieśkie chwytły, z samochodu — ale tu już wyraźnie przesadza, bo wszystko miga przed oczyma.

Wykonawcy rzecz prosta są banalnie aktorami teatralnymi niż filmowymi. Czołowa para: Rozsi Barsony i Tibor Helmay rusza się trochę sztywno, szczególnie Helmay. Barsony, jako tancerka z zawodu — ma więcej swobody, chwilałi nawet wpaść w genre Liljanki. Naogół jest zgrabna — ale gra sztucznie.

Reszta obsady nie wyróżnia się. W dodatkach idzie dość dobry filmik rysunkowy — tym razem nie Fleischer'a ani Irwesa — ale jakiegoś „dostawcy” z Radio Pictures.

— oOo —

Ostrzeżenie

Za wszelkie zobowiązania zaciągnięte przez Helenę Lebidziową jak również oświadczenia, ani ja, ani moja żona nie odpowiadamy. W razie rozgłaszania jakichkolwiek uwieczających wieści — sprawę kieruję do właściwego Sądu.

(—) ALEKSANDER FILZ.

PROŚBA ŻONY GEN. KUTJEPOWA. — W związku z odwołaniem przez Łotwę prośby żony gen. Kutjepowa w sprawie osiedlenia się jej w Rydze, p. Kutjepowa zwróciła się do polskich władz z prośbą o wydanie zezwolenia pobytu jej i synowi w Polsce. P. Kutjepowa chce zamieszkać w Warszawie lub Wilnie.

TAJNE GORZELNICTWO. W miesiącu marcu organa skarbowe wspólnie z funkcjonariuszami IPP ujawniły 17 tajnych gorzelni samonikich na terenie powiatu województwa wileńskiego. 27 osób, trudniących się nielegalnym gorzelnictwem pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

ŚWIĘTA W SCHRONISKACH. — Z okazji Świąt Wielkiej Nocy magistrat wysygnował odpowiednią kwotę na zniżenie rzezy żywnościowych w ochronkach i przytulakach.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest doborową czynną ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córki.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałem się raczej, wmiarkując z biblijnego imienia twego bohatera, spodziewałem się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię sub specie aeternitatis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwoną limuzyną ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesna panna, którą jednakoż opromieniam całym zachwytem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna być kochać — pieniądza. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namiętnie przeciw temu pojnowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwoną limuzyną będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest przeżywym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Ewentualnie przedyskutować. Zrobimy to po wysłuchaniu sztuki. Jakże postać wystąpią jeszcze w twej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę, Rotten, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwoną, zieloną czy też żółtą, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dajętem do pewnego eksperymentu, zespalałem w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcji satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, uwarunkowaną psychologicznie i formalnie, czy też jawia się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby zjawiskiem harmonijnym, konsekwentnym i koniecznym. W drugim o dysonans i dowolność. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślę, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczać, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycząc ci tryumfu. Wysz.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest doborową czynną ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córki.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałem się raczej, wmiarkując z biblijnego imienia twego bohatera, spodziewałem się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię sub specie aeternitatis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwoną limuzyną ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesna panna, którą jednakoż opromieniam całym zachwytem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna być kochać — pieniądza. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namiętnie przeciw temu pojnowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwoną limuzyną będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest przeżywym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Ewentualnie przedyskutować. Zrobimy to po wysłuchaniu sztuki. Jakże postać wystąpią jeszcze w twej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę, Rotten, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwoną, zieloną czy też żółtą, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dajętem do pewnego eksperymentu, zespalałem w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcji satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, uwarunkowaną psychologicznie i formalnie, czy też jawia się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby zjawiskiem harmonijnym, konsekwentnym i koniecznym. W drugim o dysonans i dowolność. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślę, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczać, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycząc ci tryumfu. Wysz.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest doborową czynną ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córki.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałem się raczej, wmiarkując z biblijnego imienia twego bohatera, spodziewałem się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię sub specie aeternitatis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwoną limuzyną ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesna panna, którą jednakoż opromieniam całym zachwytem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna być kochać — pieniądza. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namiętnie przeciw temu pojnowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwoną limuzyną będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest przeżywym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Ewentualnie przedyskutować. Zrobimy to po wysłuchaniu sztuki. Jakże postać wystąpią jeszcze w twej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę, Rotten, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwoną, zieloną czy też żółtą, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dajętem do pewnego eksperymentu, zespalałem w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcji satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, uwarunkowaną psychologicznie i formalnie, czy też jawia się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby zjawiskiem harmonijnym, konsekwentnym i koniecznym. W drugim o dysonans i dowolność. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślę, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczać, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycząc ci tryumfu. Wysz.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest doborową czynną ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córki.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałem się raczej, wmiarkując z biblijnego imienia twego bohatera, spodziewałem się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię sub specie aeternitatis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwoną limuzyną ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesna panna, którą jednakoż opromieniam całym zachwytem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna być kochać — pieniądza. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namiętnie przeciw temu pojnowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwoną limuzyną będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest przeżywym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Ewentualnie przedyskutować. Zrobimy to po wysłuchaniu sztuki. Jakże postać wystąpią jeszcze w twej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę, Rotten, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwoną, zieloną czy też żółtą, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dajętem do pewnego eksperymentu, zespalałem w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcji satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, uwarunkowaną psychologicznie i formalnie, czy też jawia się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby zjawiskiem harmonijnym, konsekwentnym i koniecznym. W drugim o dysonans i dowolność. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślę, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczać, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycząc ci tryumfu. Wysz.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest doborową czynną ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córki.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałem się raczej, wmiarkując z biblijnego imienia twego bohatera, spodziewałem się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię sub specie aeternitatis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwoną limuzyną ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesna panna, którą jednakoż opromieniam całym zachwytem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna być kochać — pieniądza. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namiętnie przeciw temu pojnowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwoną limuzyną będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest przeżywym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Ewentualnie przedyskutować. Zrobimy to po wysłuchaniu sztuki. Jakże postać wystąpią jeszcze w twej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę, Rotten, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwoną, zieloną czy też żółtą, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dajętem do pewnego eksperymentu, zespalałem w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcji satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, uwarunkowaną psychologicznie i formalnie, czy też jawia się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby zjawiskiem harmonijnym, konsekwentnym i koniecznym. W drugim o dysonans i dowolność. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślę, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczać, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycząc ci tryumfu. Wysz.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeuszu, myślalem, że w sobotę zobaczę „Czerwoną limuzynę”.

Lopalewski: Nawalała kicha.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. (Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Betlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Betlejem” nie liczę; dokonałeś wówczas próby sił, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mogłeś zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostentowała, zaprzepaściła. Ale „Aureliu” triumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie szturmował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębieniu i wyostentowaniu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Powiedz mi co o „Limuzynie”. Lubie być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest U

Wielki pożar w Hoduciszkach

Na strychu domu mieszkalnego w Hoduciszkach wybuchł pożar. Dom niemal zupełnie zniszczono. Spalony mieszkaniec i sklep o. b. w. Szapary Mowszy, Szapary Ilfity i Jofie Mendela, mieszkanie i sklep Jofie Mendela.

Mieszkanie i sklep spożywczy Margolis Joela oraz mieszkanie Joela Szulca (6 mieszkań, 5 sklepów i cukiernia). Straty wyniosły 26000 zł. Dom był współwłasnością wymienionych osób. Przyczyny narazie nie ustalono.

grodzieńska

ZJAZD PREZESÓW I SEKRETA-RZY KOLEK ROLNICZYCH W SŁONIMIE. — W dniu 26 marca br. w sali konferencyjnej Starostwa odbył się Zjazd Prezesów i Sekretarzy ogniw OTO i KR w Słoniemiu. Przewodniczył p. E. H. Czapski, Prezes Towarzystwa, który soharakteryzował sytuację rolnictwa w dobie obecnej oraz zamierzenia zjazdu do jej poprawy. P. starosta uzupełniając temat przedmowy, przedstawił jasno sprawy organizacyjne rolnictwa — zaznaczył, że trudną sytuację i ciężkie obecnie warunki można jedynie pokonać przez intensywną pracę i organizację samych rolników.

W sprawie zadłużenia drobnego rolnictwa oraz sytuacji rolniczej w powiecie — zabrakł głos przez OKR Argimowicz wyjaśniając, że sytuacja rolnictwa w powiecie wiąże się ściśle z sytuacją w Rzeczypospolitej i światowej.

Poruszano również sprawę kredytu wiejskiego na okres wiosenny. P. Bokun, nac. wydz. rol. zreferował rozdział kredytów z punktu widzenia potrzeb powiatów.

P. inż. Gotoński, kier. OTO i KR, przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa oraz przedstawił plan pracy na rok bieżący. Praca będzie się ogólnikowo na pracy oświatowej (konkursy, pogadanki, gosp. przykładowe) i na organizację życia gospodarczego wsi (regulacja wspólnych pastwisk, dobór masion, wspólne kupno i sprzedaż, melioracje i karczunki, ustalanie punktów kopulacyjnych, zakładanie sadów i t. p. sprawy).

SEJMİKOWA BIBLIOTEKA CZASOWO NIECZYNNA. — Z dniem 1 kwietnia br. biblioteka sejmikowa w Słoniemiu zaprzestaje (czasowo) wymiany książek.

Wypożyczone książki będą przyjmowane przez biuro Wydziału Powiatowego sejmiku powiatowego (gmach Starostwa, pokój nr. 17).

WALNE ZGROMADZENIE STRAŻY POŻARNYCH OKRĘGU SŁONIMSKIEGO. — W dniu 30 bm. w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się walne zgromadzenie straży pożarnych okręgu słonińskiego, pod przewodnictwem prezesa okręgu p. starosty E. Kosłacza, przy udziale delegatów 28 prezesów i naczelników straży oraz wszystkich wójtów gmin powiatu słonińskiego.

Walne zebranie wysłuchało sprawozdania zarządu okręgu, które odczytał sekretarz zarządu p. Tytus Woszczyński. Z obszernego referatu sprawozdawczego, starannie opracowanego wynikało, że większość straży funkcjonuje bardzo dobrze, a specjalnie w tych miejscowościach, gdzie organizacja ta jest przedmiotem żywszego zainteresowania personelu urzędów gminnych. Niktoreż zaś gminy mają niedostateczną ilość straży pożarnych, gdyż są wypadki, że na terenie gminy jest tylko jedna zorganizowana straż.

Pierwsze miejsce w powiecie pod względem ilości zorganizowanych straży zajmują: Dzwikowe Kino „APOLLO” Dominikańska nr. 26.

WSTĘP 49 GROSZY. GRETA GARBO, JOHN BARRYMORE, JOAN CLAWFORD, WALLACE BEERY i LONNEL BARRYMORE w filmie odczasnym i nagrodą Akademii Filmowej w Ameryce p. t.

„Ludzie w hotelu”

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

Proboszcz kościoła św. Teresy popijał smaczną kawusie (dużo śmietanki, mało kawy, czyli kawusia przewrotna, jak mawia J. M. rektor Parczewski), gdy przerażony zakrytyj zaalarmował go wiadomością o niezwykłym odkryciu lochów w ogrodzie kościelnym.

Wilczyński kochany — skarcił go z uśmiechem zacytował proboszcza: — jakże można straszyć ludzi? No, i cóż wielkiego? Loch czy poprostu jakaś dziura w ziemi. Małoż to tego w Wilnie? A ty zaraz o upiorach, kościotrupach i bazyliisku, niczem pan profesor Limanowski. Ej, Wilczyński, czasby zmądrzeć na stare lata...

Zrzedząc dobroliwie, jak to miał we zwyczaj, proboszcz skierował się do ogrodu.

Pokaż mi przynajmniej, jak ten loch wygląda. Oj, fantasto, fantasto!

Pobieżne oględziny miejsca nadweryżły sceptycyzm księdza proboszcza.

No, no — mruczał do siebie, wydo-stawczy się po krótkiej penetracji z podziemia: — w samej rzeczy, koby się tego spodziewał... Co się dzieje w tem Wilnie, co się dzieje! Tyle lat człowiek tu siedzi, każdy kamuszek — zda się — napamięć umie, i ot, patrzaj — jaka siurpriza. Da-lilibó, niezwykajny to loch. I koby się i skrzynka jakaś zamczysta... Nic, tylko nowe odkrycie. Wiesz co, Wilczyński? Biegnij ty do pana konserwatora Lorentza... Pamiętaj, młodzieńki taki różowy na twarzy, co przychodził wciąż do nas, kiedy pan Słonecki kościół reštaurował. Pamię-tasz? Wypić, jak słyszałem, także potrafi. Biegnij do niego, do województwa, i powiedz co i jak.

W godzinę niepełną potem do ogrodu kościelnej przybyła komisja z konserwato-rzem Lorentzem na czele. Był prof. Lima-

nowski, prof. Morelowski, znakomity historyk sztuki, p. starosta grodzki Kowalski jako reprezentant władzy administracyjnej, p. Marjan Szydłowski, dyrektor PAT-a, na koniec dwaj malarze — panowie Jerzy Hoppen i Kazimierz Kwiatkowski z watanem, sangwiną, kredkami i sztalugami celem poczynienia in flagranti odpowiednich rysunków. Po chwili stawił się również p. Jan Bułhak, profesor fotografii U. S. B., z aparatem i kliszami.

Cudowny dzień majowy, odświeżony wczorajszą burzą i jakby wymyty ulewny deszczem, promieniał niewystawionym urokiem wiosny. Perliste krople drżały jeszcze na trawach, zwiłżając rosistością obuwie Komisji, przedzierającej się przez krzewy i grzędy w kierunku zionącego tajemniczo lochu. Nie trzeba dodawać, w jakim nastroju członkowie komisji poczęli zstępować do podziemia. Dwa uczucia ożywiały jednogłośnie wszystkich: korne uwielbienie wobec nowego odkrycia, które być może stanie się epokowym w dziejach Wilna; i szlachetna duma, wypełniająca serca, że to oni przyczynią się swym picytym i skromnym wysiłkiem do wydobycia najaw tajemnicy przeszłości, zakletę w tym oto lochu. Nawet profesor Limanowski, zwykle rozmowny i wybuchliwy, powściągnął tym razem swój temperament. Dostojny czar, powaga i majestat miejsca ogarnęły wszechwładnie członków komisji. Przesunąwszy się kolejno przez otwór, który przed paru godzinami wciągnął był swym lejem zakrytą, komisja stoczyła się w zamkniętej nakształt piwnicy ciasnej przestrzeni. Zaświecył latak elektryczny, i oczom badawców ukazał się ów wąski chodnik, który tak przeraził Wilczyńskiego. Chodnik był niski, ciastny i wąski: tylko na czworakach można było postawić się w nim.

— SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE POSELSKIE W WOLNEJ. — W dniu 2 kwietnia br. w lokalu urzędu gminy odbyło się sprawozdawcze zebranie poselskie, na którym poseł Małynicz wygłosił dłuższy referat, poruszając sprawy polityczne, gospodarcze, oraz szczególnie podkreślił ustawy uchwalone ostatnio przez Sejm, a mające na celu ulgi dla rolników.

Po referacie zadawali miejscowi obywa tele różne pytania w rodzaju zmniejszenia oszacowania gruntów, nabytych przy parcelacji, zbyt wysokie koszty komasacji itp. Na wszystkie zapytania p. poseł Małynicz dawał szczegółowe wyjaśnienia, a w kilku sprawach podatkowych i innych interwenjował osobiście u władz.

— KRADEWIEC PIĘCZĘCI SZKOLNYCH. — W dniu 31 marca br. z biurka szkoły powszechnej Nr. 4, znajdującej się przy ulicy Sosnowej skradziono pięć okragłą i podłużną tejsze szkoły.

— PRZYJECHAŁ NA GOSCIENIE WYSTĘPY. — W dniu 30 marca został zatrzymany zawodowy złodziej kieszonkowy Kosower Josef, który przybył tu na gościnne występy z Wilna. Smań nie poszedł mu się, bo zdążył sięgnąć tylko butelkę z czernidłem i płaszcz gumowy.

GIELDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z DNIA 3 KWIECIGNIA 1933 R. (Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki).

Ceny za 1 q. (100 kg.) parytet Wilno.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno w złotych za 100 kg. Żyto zbierane 669 g/1 19.— Tend. słaba. Owies zbierany 14.— 14,50. Tendencja spokojna.

Gryka 19.— Mąka pszenna 4-zerowa A luks. 56,25 — 56,50. Tendencja spokojna. Mąka żytnia do 55 proc. 32.— Tend. słaba.

Mąka żytnia do 65 proc. 27.— Tend. słaba. Mąka żytnia razowa 23.— Tend. słaba. Otręby żytnie 9,50 — 10.— Tend. słaba.

Kasza gryczana 1/1 palona 43.— Kasza gryczana 1/2 palona 40.— Kasza perlowa pęcak Nr. 2 30.— Kasza owsiana 54.— Siemię lniane 90 proc. 38.— Tendencja mierna.

Len trzepakowy wółoś, basis I 1230,05 — 1270,10. Len trzepakowy Druja skala 216,50 1039,20 — 1082,50.

Len trzepakowy Dokazyce za 1000 kg. — 1190,75 — 1212,40. Len trzepakowy Trąby franco st. załad. 1299.— 1320,65. Surowiec (syrice) Hoduciski 649,50 — 692,80.

Targaniec (Reissflachs) słany 70/30 714,45 — 736,10. Targaniec moczony I 822,70—866. Len czesany za 1000 kg. franco st. zał. basis I sk. 303,10 1970,15 — 1991,80.

Kadziej Horodziejska basis I 995,90 — 1017,55. Ogólny obrót w tonnach: 281,48

Oflary

Bezimiennie z Na Chleb Dzieciom zł. 5. Złobek im. Marji zł. 5. Dom Dzieciątka Jezus zł. 5. J. J. na dożywianie dzieci bezrobotnych — zł. 2.

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

z dniam 1 kwietnia br. przeniosła biuro do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 15 m. 4 telef. 5-45 czynna od 9-3 i od 5-7. Złatwia parcelację, sprzedaż ośrodków i parcel, dokonyuje pomiary i sporządza plany pod kierownictwem mierniczych przysięgłych.

DZWIKOWE KINO

„REWJA”

Sala Miejska Ostrobramska 5, Sensacyjny nadprogram. Specjalny film z procesu

„HELIOS”

„CASINO” Węgierska Miłość Rozsi Barsoni Halmay, Wspaniale arcydzieło filmowe puńsające węgry i tempo amentem madziarskim. Film owiany czarem węgierskiej muzyki. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe i najnowszy tygodnik dźwiękowy F. z.

„CASINO”

„SMIECH W PIEKLE” mającym wkrótce ukazać się w całym swym przepychu na ekranie kina

„SMIECH W PIEKLE”

„PAN” Ceny zniżone Wielka 42, tel. 578

„PAN”

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD „Mickiewicza 22 tel. 15-28

„24 GODZINY”

W rol. gl. Clive Brook oraz bohatera filmu „Wesoły porucznik” Miriam Hopkins. Film ten odznacza się netylko frajującym scenarżem, ale i nowym rewelacyjnym ujęciem strony dźwiękowo - fotograficznej. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

PRZETARG

Zakład Wychowawczo Poprawczy w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka, potrzebuje codziennie 20 — 25 kg. mięsa wołowego i gat. oraz tygodniowo 10 — 15 kg. kiełbasy krakowskiej i gat. Na dostawę w wymienionych ilości artykułów, w dniu 13 kwietnia 1933 r. o godz. 10, odbędzie się w Zakładzie Wychowawczo Poprawczym w Wielucianach przetarg. Oferty (z podaniem cen loko Zakład W. P. w Wielucianach) w zamkniętych i opieczętowanych laskami kopertach należy nadsyłać pod adresem: Zakład W. P. w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka, z nadpisem: „Oferta na dostawę artykułów spożywczych”, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 kwietnia 1933 r. o godz. 10, po którym terminie oferty przyjmowane nie będą. Przed przystąpieniem do przetargu należy złożyć kaucję w wysokości 50 zł. Bliższych informacji udzieli Zakład na miejscu, względnie telefonicznie (telefon Nowo-Wilejka Nr. 6) codziennie od godz. 8 do 15). Dyrektor Zakładu

Doktor Zeldowicz

chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1, 5 do 8 wieczorem. ul. Mickiewicza 24. DOKTOR

ZELDOWICZOWA

kobiece, weneryczne — arządów moczowych od 12 — 2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Ginsberg

choroby skórne weneryczne i moczopciowe kraju. — Sprzedaż na Wileńska 3, od 8 — 12 i wynajęcie. 1 — 4 — 3. Tel. 567. Kijowska 4, H. Abelow

PŁUGI, BRONY

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze sezonu wiosennego poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a

NIEPOTRZEBNA

Ceny: balkon 30 gr., Parter od 49 gr. Sensacyjny nadprogram. Specjalny film z procesu

Rity Gorgonowej

Początek o godzinie 5-tej w soboty i niedziele od godz. 3-jej

ROMEO I JULCJA

„Biuro Pośrednictwa Małżeństw i Kursy Salonywanych Małżeństw” W rol. gl. ZULA POGORZELSKA, ADOLF DYMSZA, KONRAD TOM, ANTONI FERTNER i inni. Rewelacyjny scenarż! Balkon 49 gr., parter na 1 s. 80 gr., na pozost. od 90 gr. Początek s. o godz. 4, 6, 8, i 10,20.

Węgierska Miłość Rozsi Barsoni Halmay,

Wspaniale arcydzieło filmowe puńsające węgry i tempo amentem madziarskim. Film owiany czarem węgierskiej muzyki. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe i najnowszy tygodnik dźwiękowy F. z.

„SMIECH W PIEKLE”

„PAN” Ceny zniżone Wielka 42, tel. 578

„PAN”

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD „Mickiewicza 22 tel. 15-28

„24 GODZINY”

W rol. gl. Clive Brook oraz bohatera filmu „Wesoły porucznik” Miriam Hopkins. Film ten odznacza się netylko frajującym scenarżem, ale i nowym rewelacyjnym ujęciem strony dźwiękowo - fotograficznej. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Materjał sosnowy,

budulec, przy stacji Ponary do sprzedania dla pp. Osadników Jagiellonowa. Ceny b. przystępne, można z dostawą. Wiadomość: ul. Zygmuntowska 6-1, godz. 9 — 3.

PLAC

w Zwierzyniec 10g Tomassa Zaus i Fabrycznej do sprzedania. — Dojazd do się: Wielka 10 m 1 do 10 rano i od 2-3 pp.

DOKTOR Zeldowicz

chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1, 5 do 8 wieczorem. ul. Mickiewicza 24. DOKTOR

ZELDOWICZOWA

kobiece, weneryczne — arządów moczowych od 12 — 2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Ginsberg

choroby skórne weneryczne i moczopciowe kraju. — Sprzedaż na Wileńska 3, od 8 — 12 i wynajęcie. 1 — 4 — 3. Tel. 567. Kijowska 4, H. Abelow

Tanio

Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczko położony na Soltaniskach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa”.

MATKA TO MAE MARSH

MATKA w roli tytułowej to reżyserja Henryka Kinga. MATKA to magnetyczne i niezapomniane słowo. MATKA to genialny film FOX-A.

Wizja lokalna na miejscu zbrodni.

Arcydzieło i najwesejsza komedia.

ROMEO I JULCJA

„Biuro Pośrednictwa Małżeństw i Kursy Salonywanych Małżeństw” W rol. gl. ZULA POGORZELSKA, ADOLF DYMSZA, KONRAD TOM, ANTONI FERTNER i inni. Rewelacyjny scenarż! Balkon 49 gr., parter na 1 s. 80 gr., na pozost. od 90 gr. Początek s. o godz. 4, 6, 8, i 10,20.

Węgierska Miłość Rozsi Barsoni Halmay,

Wspaniale arcydzieło filmowe puńsające węgry i tempo amentem madziarskim. Film owiany czarem węgierskiej muzyki. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe i najnowszy tygodnik dźwiękowy F. z.

„SMIECH W PIEKLE”

„PAN” Ceny zniżone Wielka 42, tel. 578

„PAN”

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD „Mickiewicza 22 tel. 15-28

„24 GODZINY”

W rol. gl. Clive Brook oraz bohatera filmu „Wesoły porucznik” Miriam Hopkins. Film ten odznacza się netylko frajującym scenarżem, ale i nowym rewelacyjnym ujęciem strony dźwiękowo - fotograficznej. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

KUPIĘ

małą mieszkanie do mieszkania używanego w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. W. M. N

Dzierżawy

Ogród owocowy duży w pobliżu Wilna do wdzierżawienia natychmiast. Wilno, ul. Mickiewicza 15 m. 4 Szymanowicz.

DO WYNAJĘCIA

8 - mio pokojowy z dużą kuchnią — nadający się na biuro lub przedsiębiorstwo - handlowe. W. Puhulanka 9

Lokale

MIESZKANIE 6 - pokojowe, pokój dla służby, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Dobroczynny 2 - a. Wiadomość u dorozcy.

SCHOROWANA

widowa z dwiema córkami w opiekanej położeniu wola o pomoc, by podleczyć i lepiej odżywiać córeczki. Najmniejsze ofiary w ubra niu lub gotówce składować proszę pod literą S. do redakcji Słowa.

Zguby

ZGINĘŁY DWA PSY jeden biały, w czarne plamy, a drugi czarny, angielskie pontery; — Odprowadzić za wynagrodzeniem — Mickiewicza 21. m. 5.